



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Środa, 8 grudnia 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej liturgii, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, wprowadza nas do Jej domu w Nazarecie, gdzie przyjmuje zwiastowanie anioła (por. Łk 1, 26-38). W ścianach domu człowiek ukazuje się lepiej niż gdzie indziej. I właśnie w tym domowym zaciszu Ewangelia podaje nam pewien szczegół, który ujawnia piękno serca Maryi.

Anioł nazywa Ją „pełną łaski”. Skoro jest pełna łaski, oznacza to, że Matka Boża nie ma w sobie zła, jest bez grzechu, Niepokalana. Otóż wobec tego pozdrowienia Maryja – jak mówi tekst – jest „bardzo zmieszana” (por. Łk 1, 29). Jest nie tylko zaskoczona, ale też zmieszana. Otrzymywanie wielkich hołdów, zaszczytów i komplementów czasami może wzbudzać dumę i zarozumiałość. Pamiętajmy, że Jezus nie jest pobłażliwy w stosunku ludzi, którzy zabiegają o pozdrowienia na placach, pochlebstwa, chcą się pokazywać (por. Łk 20, 46). Maryja natomiast nie wywyższa się, lecz jest zmieszana; zamiast odczuwać przyjemność, czuje zdumienie. Wydaje się Jej, że pozdrowienie anioła Ją przekracza. Dlaczego? Dlatego że wewnątrz czuje się mała, a ta małość, ta pokora przyciąga spojrzenie Boga.

Tak więc w ścianach nazaretańskiego domu widzimy pewną wspaniałą cechę. Jakie jest serce Maryi? Otrzymałszy największy z komplementów, jest zmieszana, ponieważ czuje, że odniesione jest do Niej coś, czego sama sobie nie przypisywała. Maryja bowiem nie przypisuje sobie przywilejów, nie domaga się czegoś, nie przypisuje niczego swojej zasłudze. Nie zachwyca

się sobą, nie wywyższa się. Bowiem w swojej pokorze wie, że wszystko otrzymuje od Boga. Jest zatem *wolna od samej siebie*, całkowicie zwrócona ku Bogu i ku innym. Maryja Niepokalana nie *wpatruje się w siebie*. To jest prawdziwa pokora - mieć oczy skierowane nie na siebie, ale na Boga i na innych.

Pamiętajmy, że ta doskonałość Maryi, Tej, która jest pełna łaski, zostaje obwieszczona przez anioła w murach Jej domu – nie na głównym placu Nazaretu, lecz tam, w ukryciu, w największej pokorze. W tym małym domu w Nazarecie biło największe serce, jakie kiedykolwiek miała istota stworzona. Drodzy bracia i siostry, to jest dla nas nadzwyczajna wiadomość! Ponieważ mówi nam, że Pan, aby dokonywać cudów, nie potrzebuje wielkich środków i naszych wybitnych zdolności, ale potrzebuje naszej pokory, naszego spojrzenia otwartego na Niego, a także otwartego na innych. Przez to zwiastowanie w skromnych murach małego domu Bóg zmienił historię. Również dzisiaj pragnie dokonywać wielkich rzeczy z nami w codzienności – to znaczy w rodzinie, w pracy, w środowiskach życia powszedniego. Łaska Boża woli działać tam, bardziej niż w wielkich wydarzeniach historii. Ale zadaję sobie pytanie, czy w to wierzymy. Czy może myślimy, że świętość to utopia, coś dla wtajemniczonych, pobożna iluzja, nie do pogodzenia ze zwyczajnym życiem?

Prośmy Matkę Bożą o łaskę – żeby nas uwolniła od błędnego wyobrażenia, że Ewangelia to jedno, a życie to co innego; żeby rozпалиła w nas entuzjazm dla ideału świętości, która nie jest kwestią świętoszków i świętych obrazków, ale przeżywania na co dzień tego, co się nam przydarza, *pokornie i z radością*, tak jak Matka Boża, wolni od samych siebie, ze wzrokiem skierowanym na Boga i na bliźniego, którego spotykamy. Proszę, nie traćmy odwagi – Pan dał wszystkim dobry materiał do tkania świętości w codziennym życiu! A kiedy nachodzi nas wątpliwość, że nie damy rady, albo smutek z powodu naszej nieadekwatności, pozwólmy, by patrzyły na nas „miłosierne oczy” Matki Bożej, bowiem nikt, kto prosił Ją o pomoc, nie został nigdy opuszczony!

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, dwa dni temu wróciłem z podróży [na Cypr i do Grecji](#). Dziękuję Panu za tę pielgrzymkę; dziękuję wam wszystkim za modlitwę, która mi towarzyszyła, a mieszkańcom tych dwóch umiłowanych krajów wraz z ich władzami cywilnymi i religijnymi za życzliwość i uprzejmość, z jakimi mnie przyjęli. Wszystkim raz jeszcze dziękuję!

Cypr jest *perłą na Morzu Śródziemnym*, perłą o rzadkiej piękności, która jednak nosi w sobie wrytą ranę drutu kolczastego, ból z powodu dzielącego ją muru. Na Cyprze czułem się jak w rodzinie; we wszystkich znalazłem braci i siostry. Zachowuję w sercu każde spotkanie, w szczególności Mszę św. na stadionie w Nikozji. Wzruszył mnie umiłowany brat prawosławny

Chryzostom, kiedy mówił mi o *Kościele Matce* – jako chrześcijanie podążamy różnymi drogami, ale jesteśmy dziećmi Kościoła Jezusowego, który jest Matką i nam towarzyszy, strzeże nas i pozwala nam iść naprzód, wszystkim jako bracia. Życzę Cyprowi, żeby był zawsze *warsztatem braterstwa*, gdzie spotkanie bierze górę nad konfliktem, gdzie przyjmuje się brata, zwłaszcza kiedy jest ubogi, odrzucony, migrantem. Powtarzam, że w obliczu historii, w obliczu twarzy migrantów nie możemy milczeć, nie możemy odwracać się w drugą stronę.

Na Cyprze, podobnie jak na Lesbos, miałem możliwość spojrzeć w oczy temu cierpieniu – proszę, patrzmy w oczy odrzuconym, których spotykamy, pozwólmy, by nas prowokowały twarze dzieci, synów i córek zdesperowanych migrantów. Pozwólmy, by nas drażyło w sercu ich *cierpienie*, żebyśmy zareagowali na naszą *obojętność*; patrzmy na ich oblicza, abyśmy się przebudzili ze snu przyzwyczajenia!

Myślę z wdzięcznością także o Grecji. Również tam doznałem braterskiego przyjęcia. W Atenach czułem, że jestem zanurzony w ogromie historii, w owej *pamięci Europy* – humanizmie, demokracji, mądrości, wierze. Także tam doświadczyłem *mistyki bycia razem* – podczas spotkania z braćmi biskupami i wspólnotą katolicką, podczas uroczystej Mszy św, odprawionej w dniu Pańskim, a potem z młodzieżą, przybyłą z wielu stron, niektórzy z bardzo daleka, aby przeżywać radość Ewangelii i się nią dzielić. A także doświadczyłem daru uściskania umiłowanego arcybiskupa prawosławnego Hieronima - najpierw przyjął mnie w swoim domu, a następnego dnia przyszedł mnie odwiedzić. Zachowuję w sercu to braterstwo. Zawierzam Świętej Matce Boga te bardzo liczne ziarna spotkania i nadziei, które Pan zasiał w czasie tej pielgrzymki. Proszę was o dalszą modlitwę, żeby wzrastały w cierpliwości i zakwitały w ufności.

Dzisiaj kończy się Rok poświęcony św. Józefowi, patronowi Kościoła powszechnego. A pojutrze, 10 grudnia, zakończy się w Loreto Jubileusz Loretański. Oby łaska tych wydarzeń nadal działała w życiu naszym i naszych wspólnot. Niech Dziewica Maryja i św. Józef prowadzą nas drogą świętości!

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów! Szczególne życzenia dla Włoskiej Akcji Katolickiej – oby w diecezjach i w parafiach była szkołą synodalności. Pozdrawiam dzieci z chóru „Milleunavoce”, wiernych z Saragossy i młodzież z Valdemoro, diecezji Getafe w Hiszpanii – słyhać Hiszpanów, to dobrze! – a także delegację z gminy Rocca di Papa, z pochodnią, która zapali Gwiazdę Bożego Narodzenia na twierdzy tego miasteczka. Pozdrawiam grupę Meksykanów ze stanu Puebla.

Wszystkim życzę miłego święta, w szczególności wam, chłopcom i dziewczętom od Niepokalanej, to jest wasze święto! Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie, ja modłę się za was. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana